

**Cena Kurjera
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct
miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
potitem na 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

<p>Reymata - katolickie: Dziś: Higinusza. Jutro: Honoraty i Ark. Pojutrze: Hilarego B.</p>	<p>Grecko-katolickie: Anysyi. Mełanyi. N. Obr. Hosp.</p>	<p>REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.</p>	<p>Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozy (regacze), zające, lisy, bażanty, kurepatwy, srenki, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 7 g. 57 m. Zachód „ o 4 g. 19 m. Barometr 761. Odwilż i zamieć.</p>
--	--	---	--	--

Praca Czechów na polu oświaty.

Cokolwiek bądź myśleć o obecnym stanie narodu czeskiego, o jego charakterze i o kierunkach, w których dąży jego przewodcy, zawsze jednak niewątpliwym i świetnym faktem pozostanie to, że prawie na każdym polu umysłowej i ekonomicznej działalności Czesi rozwijają ogromną i usilną pracę. Dość wspomnieć ich poetów i literatów, jak Jaroslawa Vrchlickiego, który w ciągu lat 15 napisał i wydał około 50 tomów utworów poetycznych oryginalnych lub tłómaczonych, powieściopisarza Benesa Trzebirskiego, który pozostawił przeszło 60 powieści historycznych, Svatopluka Czecha, poetę równie utalentowanego jak płodnego, Jul. Zeyera, Arbesa, Heritesa i mnóstwo innych wybitnych talentów literackich, by się przekonać, jak żywy ruch panuje na tem polu. Dość rzucić okiem na czeskie wydawnictwa ilustrowane, jak n. p. wspaniałe dzieło „Czechy“, ozdobione nieprzebranem mnóstwem oryginalnych i prześlicznie wykonanych rycin, dalej dzieło „Czeskie hrady, a zamki“ ilustrowane tygodniki „Svetozor“, „Zlata Praha“ i t. p. — by się przekonać, że i na tem polu Czesi zrobili bardzo dużo, i to rzeczy bardzo cennych. Spis czeskich wydawnictw periodycznych wykazuje bardzo poważny poczet publikacji specjalnie naukowych w różnych gałęziach wiedzy ludzkiej i zajęć praktycznych, publikacji literackich, artystycznych, popularnych i t. p. I co ważniejsze wszystko to przeważnie lub przynajmniej w dwóch trzecich częściach zapelnia się pracami oryginalnymi czeskich pisarzy, pisanymi w duchu swojskim, w formie zastosowanej do potrzeb i pojmovania czeskiej publiczności.

I nie myślimy, żeby ten potężny wzrost publicystyki i wydawnictw czeskich był czemś sztucznym, podtrzymywanem od biedy, jak to lubią twierdzić Niemcy. Mielismy pod ręką spis egzemplarzy publikacji czeskich, idących periodycznie do jednej wsi (nie miasta): liczba różnorodnych publikacji periodycznych, prenumerowanych przez tę jedną wieś, dochodziła do 60, liczba egzemplarzy przenosiła 150! I takich wsi jest w Czechach nie mało. Cóż dopiero mówić o miasteczkach i miastach!

Lecz jeżeli gdzie, to bezprzecznie na polu oświaty ludowej zrobili Czesi bardzo dużo i mogą w tym względzie być postawieni za wzór nie tylko wszystkim innym narodom słowiańskim, ale też bardzo wielu narodom „ucywilizowanym“, które ze swego piedestału zwykły spojierać na Słowian, jak na barbarzyńców.

Prócz niezliczonego mnóstwa towarzystw miejscowych, besed, czytelni itp. mają Czesi dwa wielkie towarzystwa, zajmujące się specjalnie oświatą ludu, a mianowicie: „Maticę lidu“, która wydaje dla ludu czasopisma i książki popularne, i drugie towarzystwo p. n. „Ustrzedni Maticę szkolna“, t. j. macierz dla zakładania szkół czeskich. To ostatnie towarzystwo założonem zostało dopiero w r. 1880, i oto leży przed nami sprawozdanie z czynności tego towarzystwa w siódmym roku jego istnienia. Wyjmujemy z tego sprawozdania niektóre ważniejsze dane, które tuszymy, że będą pouczające i dla nas, bo pokazują, w jaki sposób i z jakim zapalem nasi pobratymcy biorą się do rzeczy, które u nas.....e, o tem chyba dajmy spokój!

W roku 1887 „Macierz szkolna“ miała do-

chodu 427.341 zł. 78 kr. Żelazny kapitał towarzystwa wynosi obecnie 249.622 zł. 29 kr. Główne pozycje w rubryce dochodów są: pozostałość kasowa z r. 1886 w sumie 224.886 zł. 49 kr., dary w sumie 169.231 zł. 16 kr., datki członków zwyczajnych 14.397 zł. 2 kr., członków założycieli 5.060 zł. 75 kr., członków wspierających 1.449 zł. 90 kr. Z procentów wpłynęło 3.029 zł. 10 kr., z opłat szkolnych w szkołach utrzymywanych przez „Maticę“ 2.698 zł. 79 kr., z kart wizytowych 1.692 zł. 31 kr., z kalendarza 1.206 zł. 65 kr. itd.

W rubryce wydatków bezprzecznie pierwsze miejsce zajmują wydatki na szkoły. Wydatki te w roku ubiegłym wynosiły 160.628 zł. 81 kr. Wydatki administracyjne wynosiły skromną stunkowo sumę 7.529 zł. 27 kr., amortyzacja długów wynosiła 7.113 zł. 66 kr., organ towarzystwa kosztował 841 zł. 83 kr.

Rozdzielając dochody towarzystwa wedle okolic, widzimy następujące cyfry: z okolicy Weinbergu wpłynęło 7.000 zł., z ok. Pilzna 6.701 zł., z ok. Smichowa 6.389 zł. 67 kr., z ok. Pragi 4.919 zł. 20 kr., z ok. Karolina 4.672 zł. 71 kr. Dwie okolice (Promicy na Morawii i Nimburga) dały po zwyż 2.000 zł., dwadzieścia okolic w Czechach i dwie ok. na Morawii dały zwyż po 1.000 zł. Czechy w ogóle dały dochodu 159.111 zł., Morawja dała 20.151 zł., Szląsk dał 911 zł., Czesi amerykańscy 8.232 zł., zaś Czesi mieszkający w innych krajach 3.291 zł.

Wydatków „Maticy“ poszło na Czechy 86.505 zł., na Morawję 50.024 zł., zaś na Szląsk 23.998 zł. Do powyższych dochodów doliczyć trzeba jeszcze legaty i zapisy, jakie w ubiegłym roku pozyczyniono na rzecz „Maticy“, i które doszły do sumy 11.000 zł.

Z działalności „Maticy“ dość będzie podnieść następujące dane za rok ubiegły, by ocenić jej olbrzymią doniosłość w sprawie rozwoju narodowości czeskiej.

Towarzystwo utrzymuje swoim kosztem 38 szkół ludowych i ochronek dla małych dzieci, dalej dwa gimnazja: w Opawie i Węgierskim Hradcu, z których pierwsze wkrótce będzie już kompletne, wreszcie trzy szkoły dla rzemieślników: w Litawie, Iglawie i Czeskiej Krumawie. Prócz tego towarzystwo oświadczyło gotowość wspierania takichże szkół w Libercu i popierało nadto 18 szkół obcych. Czy i kiedy my będziemy u nas mogli wykazać podobne sprawozdanie?

Na zakończenie wspomnieć należy, że na walnem zgromadzeniu „Maticy“ Rieger w gorących wyrazach podniósł krzywdę Czechów i Polaków na Szląsku, wyrażając silną nadzieję, że sprawiedliwe wymagania wreszcie dobiją się pomyslnego rezultatu.

Rozwój i dyslokacja wojska rosyjskiego od r. 1877/78.

II. B. Kawalerja. Po wojnie została kawalerja znacznie wzmocnioną „regularnymi“ żywiołami i „regularna“ kawalerja z wyjątkiem pułków gwardyjskich przemieniona została cała w pułki dragońskie, podczas gdy pierwsi byli ułani i huzarzy. Wszystkie regularne pułki kawalerji, 12 gwardyjskich, 46 linjowych i 4 kaukaskie, a więc razem 62 wzmocnione zostały po dwa szwadrony (piąty i szósty), co podniosło siłę tych oddziałów o połowę. Zamiast 248 szwadronów, powstało 372.

Przekształcenie całej kawalerji na dragonję ma nie jedno przeciw sobie, ale to są rzeczy uboczne. Jednolitość kawalerji ułatwia uzupełnienie ubytków w czasie wojny; jako sami dragoni, rosyjska kawalerja używa karabinka z małym bagnetem. Uzbrojenie i wymusztrowanie przeznaczają bardziej niż każdą inną jazdę, kawalerję rosyjską do częstej walki pieszej. Czy przez to nie straci rosyjska jazda swej siły w szarżach kawalerzyckich, a czy to wynagrodzi w danym wypadku celnością strzałów i precyzją manewrowania w walce pieszej — to tylko wojna wykaże zdoła. W każdym razie kawalerja rosyjska, jako „konna piechota“, tak samo jak kozacy, uzdolniona jest do takich przedsięwzięć, jakie zwykle Moskale w pierwszych dniach wojny podejmują; mianowicie do zalania nieprzyjacielskiego terytorjum granicznego licznymi oddziałami, niszczenia kolei żelaznych i telegrafów i przeszkadzania mobilizacji.

Szwadrony uzupełniające nie bywają tworzone w garnizonach odnośnych pułków linjowych, lecz na stosunkowo szczytym terenie Rosji południowej.

Cała regularna kawalerja już podczas pokoju podzieloną jest na dywizje. Do niej należą także pułki dońskich kozaków pierwszego powołania. Są więc 3 dywizje kawalerji gwardyjskiej, 14 dywizyj kawalerji linjowej (oprócz kaukaskich), 1 dywizja kozaków dońskich i dwa pułki dońskich kozaków nie złączonych w dywizję. 14 dywizyj kawalerji linjowej składają się każda z 3 pułków dragonów i jednego pułku kozaków dońskich. Jak inne dywizje kawalerji mają one po 24 szwadrony i 2 konne baterje.

Do dywizyj piechotnych przydzielonych jest po kilka setni kozaków dońskich, a 20 pułków drugiego, względnie trzeciego powołania, których mobilizacja w każdej chwili jest przygotowana.

Od ostatniej wojny organizacja, wykształcenie i zdolność uruchomienia kozaków orenburskich, uralskich, kaukaskich i astrachańskich znacznie udoskonalone zostały, tak, że w danym razie mogą być użyte i na terenie europejskim. Kawalerja Rosji jest niewyczerpana; po za 60 pułkami regularnej kawalerji, 2 pułkami kozaków gwardyjskich i 20 kozaków dońskich pierwszego powołania, co razem przedstawia siłę 492 szwadronów stoi 30 do 40 pułków kozaków dońskich drugiego i trzeciego powołania, każdy po 6 szwadronów i znaczna liczba kozaków europejskich i kaukaskich, którym nie brak konnych baterji.

C. Artylerja polna. Przed wojną każda dywizja piechoty miała brygadę artylerji polnej z 6 baterji (w czasie pokoju po 4, w wojnie po 8 dział), a każda dywizja kawalerji 2 baterje konne po 6 dział. I dzisiaj jest taka sama organizacja, tylko do baterji dywizyj piechotnych należą teraz dwie „ciężkie“, a baterje konne liczą podczas pokoju 6, a w razie wojny 8 dział. Pomnożono także wozy amunicyjne i tak samo jak park municyjny dywizyj, uzupełniono i odpowiedniej zorganizowano.

D. Artylerja forteczna i oblężnicza doczekały się silnego pomnożenia — co łatwo wytłumaczyć pomnożeniem i rozszerzeniem twierdź nad Wisłą i nowem obwarowaniem Sebastopola i Batumu. Istnieje teraz 49 bataljonów artylerji fortecznej.

E. Oddziały techniczne łączą...



oddziałami kolejowymi i żeglugi nadpowietrznej od ostatniej wojny zostały ulepszone.

Podawszy za monachijską *Allg. Zeitung* te szczegóły o rozwoju armii rosyjskiej od ostatniej kampanji, przystępujemy do dyslokacji tych wojsk podług *Wiener Abendblatt*.

Mylnem jest zdanie niewtajemniczonych, jakoby przesunięcie punktu ciężkości rosyjskiej siły militarnej ku granicom zachodnim było dziełem najnowszych czasów, jakkolwiek w ostatnich czasach nastąpiło bliżej granic zachodnich zgęszczenie wojsk i stan ich został podwyższony.

Pomnożenie wojska nad Wisłą i nad Niemnem datuje się od chwili, gdy wojska rosyjskie wróciły z wyprawy tureckiej. Wtedy to dywizje piechoty nr. 17. i 18., a więc 4., korpus stacjonowane w moskiewskim okręgu wojskowym przyszedły do Polski, mianowicie w Lubelskie; przed 3 laty 41 dywizja piechoty z Kaukazu posunięta została do gubernji mińskiej. Ostatniej jesieni wreszcie 13 dywizja kawalerji, która dotychczas główną kwaterę miała w Riazaniu, przysłała do Warszawy.

Równocześnie w ostatnich latach pomnożono artylerję forteczną i oblężniczą na porzeczu Wisły, w nowych fortyfikacjach w Kownie, Godziszu i Warszawie, dalej wzmocniono Modlin i Dęblin nad Wisłą, tudzież strażę nadgraniczną. Mogłyby one wspomagać kawalerję.

Głównie posunięta została ku zachodnim granicom kawalerja, na granicy austriackiej jest jej stosunkowo nie wiele, daleko więcej jest jej na granicy pruskiej, to też monachijska *Allg. Zeitung* wyraża obawę z powodu tego zagrożenia wschodnio-pruskiej granicy.

Listy z kraju.

Rzeszów 8. stycznia. (Pożar). Twardą przeprawę miała tymi dniami tutejsza straż ogniowa. Dnia 2go b. m., o godzinie 9. wieczorem wybuchł ogień w oranżerji p. Ludwika Schaittera. Zawiadomione pogotowie pożarne pospieszyło natychmiast na miejsce i po czterogodzinnej pracy ogień ugasiło. Przyczyną pożaru było uszkodzenie palowiska w oranżerji. Akcja ratunkowa nadzwyczaj była trudną, gdyż z powodu 26 stopniowego mrozu, woda w sikawkach i węzłach zamarzała i spirytusem rozgrzewać je musiano — również okazał się brak potrzebnych ludzi do pomocy przy puszczaniu w ruch sikawek, jako też nie można było dostać ludzi do napelniania beczek wodą przy studniach. — Straż ogniowa miejska ograniczona zaledwie na 10 ludzi, pracowała co tylko była w stanie, oczywiście tak mała ilość strażaków a do tego niezwykle mroź, w skutek którego ci co kilka minut dla rozgrzania zmarzniętych rąk i nóg, od ratunku odstępować musieli, utrudniał bardzo takowy, i gdyby nie pomoc ze strony publi-

czności, która choć chwilowo w zastępstwie zmarzniętych strażaków, o ile można było, w ratowaniu była pomocną, bardzo łatwo mogło niebezpieczeństwo stać się groźnem dla sąsiedztwa. To też p. L. Schaitter powodując się poświęceniem straży ogniowej, wręczył panu burmistrzowi 25 gld. celem obdzielenia tych strażaków, którzy przy ogniu zatrudnieni byli.

Każde nawet najmniejsze miasteczko organizuje według możliwości straż ogniową ochotniczą, a jednak w Rzeszowie od lat kilku, tj. od czasu kiedy dawna straż ochotnicza się rozwiązała, nie mamy niestety tej koniecznej instytucji, której zorganizowanie jest przecież rzeczą sumienia i poczucia obywatelskiego!

Jarosław 8. stycznia. (Dla biednych uczniów.)

Wiele u nas działy szkolnej, która z powodu ubóstwa rodziców nie ma dostatecznego odzienia w czasie dotkliwych mrozów, nie zaopatrzona w środki naukowe, a nawet często o głodzie do szkoły iść musi. Grono nauczycieli tutejszej szkoły ludowej wspólnie z ks. katechetą Soleckim, prawdziwym przyjacielem dziatwy, zastanawiało się nad sposobem ulżenia niedostatku i ułatwienia ubogiej dziatwie uczęszczania do szkoły i za poradą dyrektora szkoły Michała Meklera, postanowiło przedstawić przez dziatwę szkolną „Jasełka.“ Przedstawienie to odbyło się dziś w sali teatralnej, a cały czysty dochód przeznaczono na zaopatrzenie ubogich dzieci szkolnych w ciepłą odzież itp. „Jasełka“ wypadły znakomicie, publiczność prawdziwą miała niespodziankę i była zachwyconą tak należytem odegraniem ról przez małych chłopczków i drobne dziewczątka, jakoteż i bardzo pięknym śpiewem dziatek, które hućne i dobrze zasłużone oklaski zbierały. Sala teatralna była w całem słowa znaczeniu przepelniona, jak nigdy przedtem, a na ogólne żądanie mają być „Jasełka“ jeszcze kilka razy w ciągu stycznia br. powtórzone, tak się wszystkim podobały. Wskutek tego nadspodziewanie piękny wynik okazał się, gdyż dochód będzie znaczny, a biedna dziatwa dozna pomocy.

Wszystkim przeto, którzy myśl moją w czyn zamienili, a w szczególności ks. kat. Soleckiemu za podjęte trudy w urzędzeniu „Jasełek“, ks. kat. Czoporowi za wyuczenie ról, szan. gronu nauczycielskiemu szkoły żeńskiej za zajęcie się przygotowaniem ubiorów dla aniołków itp., szanownemu gronu nauczycielskiemu szkoły męskiej, p. aptekarzowi Bohusowi za wypożyczenie fisharmonii, łaskawej PT. publiczności za liczny udział serdeczne „Bóg zapłać“ w imieniu dziatwy ubogiej składam.

Co do samego przedstawienia, nadmienić muszę, że wypadło ono świetnie, obszerna scena, odpowiednie dekoracje teatralne, pięknie urządzone szopka, dziewczątka przebrane za aniołków, odpowiednie oświetlenie, wszystko to złożyło się na piękną całość. Działwa zaś nauczyła się wykonywać zasadę „pomagaj sobie samemu“ gdyż sama zapracowała uczciwie dla swych biednych współtowarzyszy. *Michał Mekler* dyr. szkoły.

Złoty Potok 9. stycznia. (Na ratunek włościan.) Dnia 14. sierpnia 1887 niezwykle duży grad z wichrem i nawalnicą spadł w gminie Puźniki Szlacheckie w powiecie buczackim, niszczył wszelkie plody rolne, łamiąc drzewa owocowe burząc dachy i ogrodzenia. Kłeska ta jest niezwykle doniosła w swych następstwach, gdyż mieszkańcy Puźnik ozimin bardzo mało siewają, a tym więc ich dochodem i jedynym środkiem życia, są plony obsiewów wiosennych, okopowa i sadowina, ale ten straszliwy grad zniszczył właśnie wszystkie t. z. jarzyny (jęczmień, groch, owsie itp.) wylał kukurudzę, wskutek polnych ziemniaki do szczytu wygniły, a sady zniszczone przez długie lata owoców nie dadzą, wskutek czego kłeska biednych Puźniczan jest ogromna. W najbliższej okolicy zawiązano komitet celu niesienia pomocy głodem zagrożonym, otrzymaniu już z namiestnictwa pozwolenie na zbieranie składek dla mieszkańców Puźnik i czynność rozpoczętą w pierwszej połowie stycznia r. b. Udaje się przeto niżej podpisany przewodniczącym tego komitetu z gorącą prośbą do prawych i nędrych bliźnich, prawdziwie chrześcijańskich serc, aby raczyły na powyższy cel spieszyć z pomocą.

Komitetowi wolno zbierać składki wprawdzie tylko w powiatach: Buczackim, Czortkowskim, Husiatyńskim, przedewszystkiem więc do panów obywateli i bez różnicy wyznania lub stanu obywateli tych powiatów, zwraca się moja odesłana i prośba. Ale prawdziwa, dobrze pojęta i rzecz wista dobroczynność nie zna ni miejsca, ni żadnego podziałów krajowych, tylko nędry szuka, a więc niektórzy miłośnicy z innych okolic naszego podążyć zechcą ze swymi ofiarami tych dziś tak nieszczęśliwych Puźniczan, potomków Tatarom odbitych jeńców, zmarłych w jasy i lub poległych za swych braci rycerskich żołnierzy z XVII stulecia. Ufam silnie, że kraj nasz przynajmniej dla prawników za tę ojczyznę kiedyś się poświęcających mężów, w nędry głodowej wśród własnych braci ginąć nie da. Z powyższych względów śmielam się ogłosić moją odezwę w niektórych także dziennikach krajowych. Łaskawe datki oświadczenie wręczone lub pocztą franco nadesłane przyjmują: niżej podpisany, oraz wielebny ks. Fiodor Paszkowski, prob. rz. kat. w Baryszu, p. w m. Baryszu.

W swoim czasie lista łaskawych dawców, raz sprawozdanie z udzielonej pomocy zostaną publicznie ogłoszone.

Pirchowa 2. stycznia 1888, o. p. Złoty Potok
Artur Zaremba Cielecki.

KRONIKA.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym

8)

POD CHMURAMI

OBRAZEK GRECKI
skreślił

Michał Wołowski.

(Ciąg dalszy.)

— Jotosie — szepce, podchodząc ku niemu — odpocznij. Tyle dni czuwasz, należy ci się odpoczynek.

Jotos nawet głowy nie odwrócił na te słowa, rękę od jatagana odjął, podniósł ku oczom i lę otarł. Spozjręła to Helena.

— I czemu płaczesz, Jotosie? — spytała.

— Nad ludem moim...

— Lud nasz budzi się, toż radość tobie więcej niż smutek przystoi. Nieprędko Ali weźmie Sulję, a tymczasem Grecja cała się obudzi.

— Łza mi spada z oczu, bo nie widzę dnia przebudzenia, a widzę natomiast ziomek moich zapalających nargile wrogom, lub pilnujących odalisk w haremach. Tyle wieków w niewoli, duch struty, a nie tak go łatwo obudzić. Sulja jedna żyje...

— Stój! nie chodź tam! — zawołała gwałtownie Helena, stając na drodze ukochanemu.

Tsavelas świsnął przeciągle i jak rumak stepowy, co się urwie z wędzidla, popędził w stronę, gdzie szamotała się Maryczyka z Botzarisem.

— Puś ją! — wrzasnął.

— To ty, Tsavelasie! — zawył Jerzy Botza-

ris. — Dalej, wyciągaj jatagan z pochwy, niechaj on między nami rozstrzyga. Stoisz mi na zawadzie, nienawidzę cię, nie chcę, abys żył, Maryczykę weźmę!

— Puś ją! — powtórzył Jotos, ale Botzaris rozkazu nie usłuchał, omdlała Maryczykę odłóż w ręce Kleftów, sam wyciągnął jatagan i silnie natarł nim na Tsavelasa.

Straszną była twarz jego, oświetlona blaskiem zdala płonącego ogniska. Straszną również twarz Tsavelasa ze swoją zimną wściekłością. Dwa jatagany w dwóch silnych błysnęły rękach i skrzyżowały się w powietrzu, wydając iskry. Botzaris i Jotos najtęższymi byli szermierzami; piersi obu falowały szybko, jatagany jęczały, wściekłość wzrastała; można było przewidzieć, że walka skończy się śmiercią jednego z nich. Ale świst Tsavelasa już sprowadził pomoc, wszyscy pozrywali się z legowisk i biegli na znak wodza.

Bili się jednak wodzowie tylko, kleftowie szanowali bój taki; innym nie wypadało się do niego mieszać. Stanęli więc, czekając końca walki, gdy naraz, jakby z pod ziemi wyrósł, zjawił się ojciec Samuel. Z rąk jednego z przypatrujących się jatagan wyrwał i rozbroił nim walczących, a potem rzekł wolno:

— Botzarisa związać i odprowadzić do lochów. Tsavelas niechaj na jego miejsce pójść do Nawaryki kogo innego; starsi osądzą jutro sprawę.

Rozkaz Samuela wykonano natychmiast, tylko Maryczyka otworzywszy oczy, jęknęła ciężko, widząc, jak Jerzego wzięto. Helena dziki swój wzrok utopiła w ziemi, widząc, jak ostatnia deska ra-

tunku z pod nóg jej się usuwała. Kleftów przybyłych związano również. Nawaryka została wodza. Tsavelas daremnie oglądał się za członkiem, którego mógł posłać na tak ważną tureckiego obozu i w swoich okopach chronić to, co dla suljotów było najważniejszem: proch i kule. Czasu jednak nie było do stracenia, Ali wszędzie dobrych szpiegów, nawet w obozie l'ockim; wiedział o wszystkim, co się tam działo i skoro o całym wypadku do uszu jego dobiegła wiadomość, nie onieszka z niej skorzystać.

Tsavelas nie namyślał się długo. Sulję brać może i Samuel, do Nawaryki on sam pójdzie skoro świt tam stanie. Nie wiedział, że w obozie Alego w Nawaryce go uprzedzą.

Wodzowie ówczesni twarde mieli natury; den z ich historyków powiada, że nawet się walczyć umieli. Tsavelas tej nocy oka nie zamknął; wypadek z Botzarisem odkrył mu nieprzeobrażonego, śmiertelnego wroga, z którym, zwłaszcza takim kawałku ziemi jak Sulja, trzeba się liczyć; zapomniawszy w tej chwili o Jerzym, a ślał tylko o Nawaryce. Oddział Kleftów sporządził i na wyprawę się szykował.

O Jerzym jednak myślał ktoś inny, młody Helena.

Ze śmiercią jego ginęły wszystkie jej nadzieje. Znała nieugięty charakter Mawrogenji, młodego Jotosa dla Maryczyki i wiedziała o tem dobrze tylko za pośrednictwem Jerzego współzawodnicę swojej pozbyć się może.

Związany Botzaris rozpamiętywał smutne loszenie swoje. Kleftowie pilnujący go mało zwraca-

są następujące sprawy: Towarzystwo spożywcze o dozwolenie ulgi w spłacie zaciągniętej u gminy miasta Lwowa pożyczki i wydanie cesji pierwszeństwa co do tej pożyczki na rzecz banku krajowego. Komisja instytutu ubogich o asygnowanie nadzwyczajnej subwencji za rok 1887. Sprawa nabycia realności pod l. 291^{2/4}, na magazyny zapasowe artylerji i wnioski odnoszące się do budowy koszar normalnych. (Uchwała pierwsza). Wnioski w sprawie konwersji długów gminnych. (Uchwała pierwsza).

Na p. o. f. n. e. zaś posiedzenie mają przyjść: Wnioski w sprawie obsadzenia posad starszych komisarzy i komisarzy manipulacyjnych magistratu. Sprawa nadania posady zarządcy zakładu kalek św. Łazarza we Lwowie.

Jeden z pierwszorzędných lekarzy lwowskich wyjaśnia nam przyczynę silnej i niezwykłej u nas śmiertelności urzędników pocztowych tłumacząc ją przede wszystkim służbą wyczerpującą siły fizyczne, długością godzin urzędowych, nocnymi dyżurami z nader małym wypoczynkiem i złem urządzeniem biur, w których brak powietrza, światła i czystości. Wszystko to jest zabójcze. Trzeba przytem zważyć, pisze nam szanowny lekarz, że najwięcej targającym siły tych biedaków jest pospiech, z jakim czynności swoje muszą wypełniać. Praca jedno lub dwugodzinna warta jest pewnie tyle, co w innych urzędach cztero i pięciogodzinna, tembardziej, że przy pospiechu tym wymagana jest wszelka punktualność i dokładność. W obec tych warunków praca urzędników pocztowych trwająca tak samo jak w innych urzędach po ośm godzin przeciętnie na dzień, jest podwójnie nawet potrójnie intensywną, zużywa zatem dwa i trzy razy tyle sił co w urzędach innych. Z tych to względów obowiązkiem i łatwo zrozumianym interesem rządu być powinno: po pierwsze, uszczuplenie godzin dziennej i nocnej służby w biurach pocztowych, co się jedynie stać może przez znaczne pomnożenie sił roboczych, drugie: zmniejszenie lat wysługi, cyfra bowiem lat 40 do pobierania całkowitej emerytury jest idealną i dosięgają jej bardzo wyjątkowo tacy tylko urzędnicy, którzy dwadzieścia kilka lat wystużywszy w urzędzie do służby pocztowej się zaciągnęli; wreszcie pierwszorzędnym warunkiem jest utrzymanie w biurach pocztowych higieny polegającej na obszerności izb i czystości ich. Należałoby wreszcie pomyśleć także o poprawie losu urzędników pocztowych pod względem wynagrodzenia, w stosunku do wymaganej pracy bardzo niedostatecznego. Z praktyki lekarskiej mojej, pisze nam szanowny lekarz, największa część chorych urzędników pocztowych była na suchoty będące, skutkiem przytoczonych fatalnych stron służby pocztowej.

Obowiązek gospodyni na wieczorku wełnianym, który się odbędzie we czwartek 12go b. m. na dochód bratniej pomocy słuchaczy wszechniczy raczyły przyjąć panie: Aulichowa, Balcerowa, Baranowska, Barańska, Bilińska, Bratkowska, Breiterowa, Budzynowska, Burzyńska, Długoszowska, Dymetowa, Elsnerowa, Franke, Frenklowa, Hofmokłowa, Horoszkiewiczowa, Ibiańska, Kadyjowa, Kerekjarto, Kłosowska, Koziłowa, Krobicka,

uwagi na drzwi więzienia, tem więcej, iż żadnemu z nich nie przyszła nawet do głowy myśl ucieczki Jerzego. Obrachowała to wszystko Helena.

Nagle w więzieniu, które stanowiła wykuta w skale pieczara, usłyszał Botzaris syknięcie lekkie.

— Czy już przychodziecie mię zabrać, zrzucić ze skały lub kulą w serce ugodzić? — zawołał.

— Tst... rozległo się po ścianach pieczary i Botzaris uczył dotykającą go rękę.

— Kto tu? — zapytał.

— Ja, Helena, przychodzę wyswobodzić cię z więzów, ale pod warunkiem, iż mi przysięgniesz, że Maryczykę porwiesz, uwieziesz stąd, że Tsavelasa zostawisz samego.

— O przysięgam ci! Puść mnie dziś, a klnę się na Peljonu szczyty, jutro tutaj Maryczyki nie będzie!

Przecięte sznury pękły, Botzaris zerwał się na równe nogi i wybiegł z pieczary z Heleną.

— Żegnaj!

— Przysięgłeś! pamiętaj!

— Przysięgi dotrzymam!

I szybko uchodził począł. Helena wpatrywała się w ten cień niknący wśród pomroków, a w sercu jej poczęła się odradzać nadzieja. Botzaris jednak nie spuszczał się drogą prostą ku Nawaryce.

Wściekłość i nienawiść dla Tsavelasa pchała go gdzieindziej, do obozu Alego; ominął Nawarykę i znajomymi sobie ścieżkami dażył ku dolinie Acherontu. Sumienie już mu w tej chwili nie mówiło, głosu sygnaturki nie było słycać, biegł śmiało.

Lilienowa, Łopacka, Makarewiczowa, Markiewiczowa, Mecherzyńska, Mochnacka, Moszyńska, Niedzielska, Pawlewska, Piętakowa, Pilatowa, Popielowa, Pożniakowa, Prexell, Roszkowska, Rużiczka, Sawczyńska, Seifmanowa, Semilska, Sklepińska, Stanecka, Stromengerowa, Topolnicka, Tyńiecka, Zacharjewiczowa, Ziembicka, Zipserowa. — Biletów po 1 gld. 50 cent., familijnych dla czterech osób po 5 gld. można dostać za okazaniem zaproszenia w kancelarji kasyna miejskiego w czasie od godziny 11. rano do 6. wieczór. Komitet uprasza panie, aby były łaskawe zastosować się do prośby wyrażonej na zaproszeniach i pojawiły się w strojach wieczorkowych, ile możności jak najskromniejszych. Donoszą nam także, iż komitet przygotował dla publiczności miłą niespodziankę.

Mianowania. Prywatny docent austriackiego prawa cywilnego w uniwersytecie lwowskim, dr. Ernest Till otrzymał tytuł zwyczajnego profesora. Inspektor podatkowy Jan Skublicki mianowany został starszym inspektorem podatkowym w okręgu lwowskim.

P. namiestnik przeniósł lekarza powiatowego dr. Władysława Skalskiego, na własną prośbę, z Sanoka do Sambora i porucił mu służbę sanitarną w powiecie samborskim i rudeckim. Józef Stypuła mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tarnawie dolnej. Hr. Leopold Koziębrodzki mianowany został tytułarnym sekretarzem legacyjnym. Minister oświaty mianował nauczyciela szkół ludowych, Stanisława Tokarskiego, drugim inspektorem szkolnym dla okręgu szkolnego zloczowskiego.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie ogłasza przedpłatę na słownik kolejowy, który będzie obejmował słownictwo z zakresu budowy, urządzeń utrzymania i ruchu dróg żelaznych, służby pociągowej, budowy i naprawy parowozów, powozów i wozów kolejowych, sygnalowania, telegrafu, elektrotechniki kolejowej, taryfowości, rachunkowości i kasowości, tudzież nazwy materiałów i narzędzi używanych w kolejnictwie: w ilości około 10.000 wyrazów i 25 arkuszy druku. Obecnie tłoczy się w trzech częściach: I. część polsko-rosyjsko-niemiecko-francusko-angielska z polskiem określeniem wyrazów, II. część rosyjsko-polska, III. część niemiecko-polska. Przedpłatę przyjmuje do końca marca 1888 r. zarząd towarzystwa politechnicznego we Lwowie, ulica Lindego l. 9.

Sąd krajowy dla spraw karnych, jako trybunał prasowy, nie potwierdził konfiskaty *Kurjera Lwowskiego* z 3. bm. za artykuł p. t. „Ruble“.

Ruch kolejowy na przestrzeni Lwów-Belzec, spowodowany zaspami śnieżnymi, z dniem dzisiejszym został napowrót otwarty.

Przeszkody ruchu, powstałe wskutek zasp śnieżnych na przestrzeni między Rawą ruską a Sokalem na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, zostały usunięte i ruch pociągów z dniem 11. b. m. na tejże przestrzeni regularnie odbywać się będzie.

Z „Gwiazdy“. Stowarzyszenie to nader czynne i ruchliwe w ostatnich czasach zaprowadziło u siebie

Jerzy Botzaris w tej chwili już był zdrajcą skończonym.

Pierwsze strażę wojsk Alego poznały go odrazu i zaprowadziły do namiotu, w którym basza pracował z Aletaksasem, jak zwykle przy chemicznych tyglach, z których otrzymać się spodziewał eliksir nieśmiertelności.

Gdy wpadł Botzaris, uśmiechnął się Ali; z tych rozwianych włosów, z tej bladej twarzy odgadł on, po co ten wódz Kleftów suljoekich przychodził do niego. Nawet tygle rozżarzone do czerwoności odstawił i do przybyłego rękę wyciągnął.

— Witaj mi, witaj Botzarisie! Przynosisz zapasy Nawaryki, przynosisz szczęście Grecji...

— Nie czas na powitanie; zbieraj spahów i wszystkich albańskich żołnierzy, niech się spieszą, bo za godzin parę już będzie zapóźno. Ja im oddam Nawarykę, oddam wszystko, niech idą tylko szybko.

— Aletaksas, wydaj rozkazy — zawołał Ali — niech najtężsi żołnierze z Botzarisem idą, a skoro tylko Nawarykę zdobędą i Sulja moja. Ze szczytów jej spojrzę na świat cały, spojrzę na Grecję i rozpocznę walkę z potomkami Mahometa. Botzaris, dziś suljoci nazwą cię zdrajcą, a kiedyś świat pomnik ci postawi, boś jest ostatnim szczeblem, po którym ja, Ali, na wysokości wchodzę. Botzaris drgnął.

— Zdrajcą! — szepnął, a w sercu doznał takiego wrazenia, jakby mu wnie kto sztylet utopił.

— Zdrajcą! — powtarzał sobie bezustannie, gdy wojska Alego szły do marszu.

bardzo pożądane dla członków prelekcje. Oto uprosiło kilku znanych profesorów i prelegentów o wykłady popularne dla rękodzielników z dziedziny historii, nauk przyrodniczych, architektury, budownictwa itd., które odbywać się będą na przemianę z nauką religji każdego poniedziałku. Onegdaj odbył się pierwszy taki popularny odczyt, a miał go p. Świątkowski. Za przedmiot wziął sobie prelegent przebieg dziejów miasta Lwowa od czasu jego założenia do najnowszych.

Bank krajowy. Ministerstwo zezwoliło, ażeby galicyjski bank krajowy przyjmował wkładki na książeczki oszczędności pod warunkiem, że kapitał zakładowy zostanie odpowiednio powiększony.

Uprzątywanie sniegu nie idzie jakoś u nas sporo. Wprawdzie od dwa dni są w robocie pługi zgartujące śnieg z głównych ulic miasta, na bocznych jednak zbyt mało rąk robi koło oczyszczania ich z nagromadzonego puchu.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę 11go b. m., o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (drugie piętro). — Na porządku dziennym: Dyskusja w sprawie usunięcia wilgoci z mieszkań. Luźne komunikacje przez p. Stwiernię.

Wyzysk. Fakt następny rzuca charakterystyczne światło na sposób postępowania niektórych chlebobodawców ze służącymi; jest to po prostu rodzaj brudnej spekulacji, zasługującej na potępienie ze strony opinii publicznej. Oto szczegóły: U jednego z bardzo zamożnych obywateli tutejszych służył od wielu lat stróż wierny, który ze skromnej swej pensyjki pobierał tylko grosz najpotrzebniejszy, kapitalizując resztę u chlebobodawcy na tak zwaną „czarną godzinę“. Z oszczędności tych zebrała się kwota 200 zł. Porzucając obecnie swą służbę, zgłosił się stróż do chlebobodawcy z prośbą o wypłacenie mu tej kwoty. Myliłby się jednak, koby sądził, że zamożny obywatel zapłacił natychmiast, co było jego obowiązkiem. Stróż otrzymał gotówką tylko 30 zł., a na resztującą sumę 170 zł. rewers, którym chlebobodawca zobowiązał się spłacać dług po 25 zł. miesięcznie. Stróż uplanował już sobie z góry, co zrobi z zaoszczędzonym kapitałem, prosił więc gorąco o wypłacenie należytości gotówką, ale chlebobodawca głuchym był na prośby. Natomiast zaproponował stróżowi wkrótce potem jeden z lokatorów nabycie tego rewersu na 170 zł. za 100 złr. gotówką. Można sobie wyobrazić zdumienie stróża na podobną propozycję, która pozbawiała go znacznej części grosza zaoszczędzonego wioletoletnią pracą; spróbował jeszcze raz szczęścia u swego chlebobodawcy, zgodził się nawet oddać rewers za 150 zł. gotówką, ale chlebobodawca był i tym razem niewzruszony, sądząc zapewne, że ostatecznie kupi swój rewers za 100 zł. i zyska tym sposobem na biednym stróżu 70 zł.

Samarytanin. Onegdaj około południa przy pl. Św. Ducha potrafił dorożkarz dyszłem w plecy starszaka, powracającego z kościoła do domu na Gródeckim. Dla wysokiej warstwy sniegu starzec upadając, nie do-

Nie minęła jeszcze switu godzina, a wojska Alego zajęły Nawarykę i zabrały umieszczone w niej zapasy wojenne. Ali nie kwapił się odwiedzić zdobytą pozycję; wiedział, że podziemia twierdz buntowniczych Greków, podłożone są prochem, że nie zawsze nad nimi spokojnie chodzić można; wołał więc, aby tryumfu pierwszy zakosztował Aletaksas, któremu na odchodnym szepnął:

— Uwważaj tam, niedołego, na młode suljotki; harem mój się zestarzał, trzeba go odświeżyć. Oni tam mają cudne kobiety.

Tsavelas tymczasem schodził z oddziałem ku Nawaryce, nie przeczuwając zdrady. Botzaris był w więzieniu, Nawaryka posiadała załogę dość silną; oddział więc jego licznym nie był. Z góralską pieśnią na ustach szedł mały oddziałek, gdy nagle wpół drogi z rozczochranym włosem zjawiała się przed nim Helena w podartem ubraniu i padła do nóg Jotosowi.

— Jotosie! nie chodź tam — zawołała. — Botzaris łotr, zdrajca, uciekł z więzienia i poszedł do Turków. Nawaryka jest w ich mocy, w rękach Alego.

— Oszalałaś! — krzyknął zdumiony Jotos.

— Nie, to taka prawda, jak że słońce świeci na niebie. Śledziłam go, on był tam u nich, on ich sprowadził; weź przynajmniej ze sobą więcej Kleftów, bo zginięsz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znał wprawdzie ciężkiego obrażenia, lecz powstać o własnych siłach nie mógł. Woźny Tow. gimn. „Sokoła”, Antoni T., podniósł starca i zaprowadził do sieni kraj. dyrekcji skarbu, gdzie okazało się, że starzec o własnych siłach do domu powrócić nie jest w stanie. Liczni panowie i panie, widząc człowieka zupełnie z sił opadłego, litowali się i odchodzili, aż ów woźny, chociaż sam nie bogaty, zawołał dorożkarza, zapłacił mu i polecił odwieźć starca do domu. Wytłakają często, że raczej Towarzystwo ochrony ludzi niż zwierząt zawiązać i popierać by należało. Otóż możemy oświadczyć, że ów ubogi Samarytanin, będąc dłuższy czas kolporterem Towarzystwa ochrony zwierząt, tam się liłości i ludzkości i wobec ludzi nauczył.

Odnowienie zamku w Warszawie. Objęte zeszlorycznym kosztorysem roboty dekoracyjne wewnątrz gmachu zamku królewskiego zostały już wykonane. Gruntownemu odnowieniu uległa sala „malinowa” w stylu Ludwika XVI. bogato ornamentowana rzezbami złoczonemi na tłach kolorowanych. Dokoła plafonu pędzla Bacciarellego ułożono sztukaterje złożone, przyczem ściany sali obite zostały materją adamaszkową koloru malinowego w kwiatowe desenie. Również odrestaurowano z gruntu 82 sztuk mebli w stylu Ludwika XV. oraz ramy luster i kominek. Koszt robót wykonanych przez dyrektora p. Dobrowolskiego, wynosi ogółem rs. 14.000.

W Wiedniu i w Dolnej Austrii obawiają się wylewu rzek w skutek nagłej odwilży i wielkich mas śniegu. Ukonstytuowała się komisja w namiestnictwie dla przedsięwzięcia potrzebnych środków ostrożności.

Pomnik Moniuszki we Lwowie. P. Goligowski, utalentowany stypendysta Wydziału krajowego, były uczeń lwowskiej szkoły dla przemysłu artystycznego, a obecnie uczeń akademii sztuk pięknych w Wiedniu, w dziale rzeźby, chcąc wywdzięczyć się krajowi za dawaną mu pomoc materialną, postanowił własnym kosztem w jednej ze świątyń lwowskich, prawdopodobnie w łacińskiej katedrze, postawić pomnik dla genialnego śpiewaka „Halki” i „Strasznego dworu”. W tym celu wymodelował już szkic, który przedstawia się tak: Z muru ściany kościelnej wystaje przód sarkofagu, u jego podnóża tarcza, na frontowej płaszczyźnie odpowiedni napis. Wiko sarkofagu wystrzela w górę harmonijnym obeliskiem, na którym artysta ustawił biust niesmiertelnego mistrza. Na prawym od widza rogu sarkofagu, siedzi symbol geniuszu, młodzian skrzydlaty z lutnią w lewej, a gałązką maku, jako symbolem snu, w prawej ręce. Na lewej stronie obelisku przykleknął anioł, wyobrażający pietyzm i miłość potomnych, unosząc ku biustowi laurowy wieniec.

Alfred hr. Potocki ciężko cnedaj zaniemógł.

Pożar sklepowy. Straż pożarna zaalarmowaną została wczoraj wieczór o godz. pół do 7 ogniem, jaki wybuchł w sklepie Steifa przy ul. Karola Ludwika. Pożar powstał w sklepie skutkiem zapalenia się belki w suficie od źle umieszczonej rury, a stłumienie jego w zarodku nie dało się skutecznie, gdyż komin nie miał włazu. Ogień ugaszono przez zerwanie sufitu nad sklepem. Szkody są nieznaczne.

Odczyt. Jutro w sali ratuszowej o godzinie 6 odbędzie się odczyt bar. Romana Gostkowskiego o oświetleniu gazowem miasta Lwowa. Jak wiadomo wkrótce upływa kontrakt gminy z towarzystwem desauskiem, prelegent więc umyślnie przyjeżdża z Wiednia do Lwowa by wypowiedzieć swe zdanie w tej ważnej dla naszego miasta sprawie. Nie omieszkamy zdać naszym czytelnikom sprawy z tego niezawodnie interesującego odczytu.

Zguba. P. Józef Siemiradzki, docent tutejszego uniwersytetu idąc wczoraj ulicą Sakramentek zgubił pigułę z kwotą 120 zł.

Nowe stowarzyszenie. Nauczyciele i nauczycielki szkół krakowskich postanowili zawiązać w Krakowie stowarzyszenie w celu wzajemnej pomocy materialnej. Statut już jest przygotowany. D. 15. bm. odbędzie się zgromadzenie, na którym statut ma być przyjęty. Nowe towarzystwo nazywać się ma „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół publicznych.”

Nieszczęśliwy wypadek. P. Deiches, właściciel domu przy ul. Dietla w Krakowie wynajął trzech robotników do zrzucania śniegu z dachu. Gdy jeden z owych robotników Franciszek Surowiecki wstąpił na dach szklany latarni kamienicy, pokryty śniegiem, zapadł się nagle i spadł aż do piwnicy rzeczonyj realności — gdzie zaraz życie zakończył. Po odwiezieniu zwłok Surowieckiego do zakładu medycyny sądowej, wdrożono natychmiast dochodzenie sądowo karne.

Konkurs następujący ogłasza jeneralna dyrekcja austr. kolei państwowych: Przy ruchu c. k. austry-

jackich, kolei państwowych i pozostających w administracji państwowej kolei prywatnych, będzie z początkiem r. 1888 50 miejsc woluntarjuszów (bezpłatnych) do obsadzenia. **A. Warunki przyjęcia.** 1. Wiek między 18, a 23. rokiem. 2. Prawo obywatelstwa w jednym z krajów austr. węg. monarchii. 3. Wolny stan. 4. Ukończone techniczne albo uniwersyteckie studja, niemniej jednak ukończona szkoła średnia z egzaminem dojrzałości (szkoła realna lub gimnazjalna), lub też ukończona akademja handlowa w Wiedniu, Pradze albo Tryjeście. 5. Dokładna znajomość niemieckiego a ewentualnie drugiego języka krajowego (czeskiego, polskiego, włoskiego, słoweńskiego i kroackiego), lub też francuskiego języka w piśmie i mowie. 6. Sprawdzenie fizycznego uzdolnienia do wykonawczej służby kolejowej przez jednego z lekarzy c. k. austr. kolei państw. 7. Nienaganne życie. 8. Dowód, iż kandydat znajduje się w uporządkowanych majątkowych stosunkach, i że może utrzymać się najmniej przez dwa lata z własnych środków, lub też przy pomocy krewnych. 9. Dowód, iż kandydat obowiązkom czynnej służby wojskowej już zadość uczynił. **B. Dalsze warunki.** Uwzględnieni kandydaci będą w celu wyuczenia się służby do odpowiednich stacyj przydzieleni, i mają w ciągu jednego roku złożyć egzamina fachowe ze służby telegraficznej, ruchowej i komercyjnej; w razie niezłożenia którego z tych egzaminów może być powtórzenie w ciągu najdłużej trzech miesięcy pozwolone.

Po złożeniu wszystkich trzech egzaminów z dobrym wynikiem będą woluntarjsze zaprzysiężeni i otrzymają dyurnum w kwocie 1 złr. 25 ct. wa.

Umieszczenie płatnych woluntarjuszów na systemizowanych posadach jako urzędników lub aspirantów nastąpi w miarę otwarcia miejsc.

Woluntarjsze, którzy ukończyli zupełnie kursa inżynierskie lub też kursa mechaniki i budowy maszyn, mogą być po złożeniu wszystkich trzech egzaminów fachowych i po najmniej jednorocznej samoistnej służbie ruchu w stacyi, do odnośnych działów technicznych przydzieleni.

Woluntarjsze, którzy okażą się w praktyce jako nieużyteczni, lub okażą brak gorliwości, lub też których zachowanie się pozasłużbowe byłoby nagannem, niemniej też ci, którzy i przy powtórzeniu nie złożą któregośkolwiek z egzaminów fachowych, mogą być każdego czasu usunięci. Podania o nadanie jednego z rozpisanych miejsc własnoręcznie pisane, znacznikiem stemplowym na 50 ct. wa. i odnośnie do warunków przyjęcia 1, 2, 4, 5, 7, 8 i 9 w oryginalne dokumenta zaopatrzone, mają być wniesione do końca lutego 1888, do c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państw. we Wiedniu (Fünfhäus-Administrations-Gebäude), lub też do jednej z c. k. dyrekcji ruchu kolei państwowych.

Podania małoletnich kandydatów mają być także przez ojca, ewentualnie opiekuna podpisane.

Teatr, literatura i sztuka.

*** Koncert.** Kto często we Lwowie w teatrze bywa, z pewnością zauważył, że z małymi wyjątkami prawie zawsze ta sama publiczność amfiteatr zapełnia, wzrok jego przywyożył się zarówno do oglądania kariatyd przed lożami jak i do oglądania mniej więcej tych samych twarzy w lożach i na innych miejscach. Jakże inaczej amfiteatr wczoraj się przedstawiał. Ludzi, o których istnieniu we Lwowie nie wiedziałeś, można było wczoraj oglądać oczekujących niecierpliwie rozpoczęcia produkcji. Co to wszystko znaczy? Czemu, a właściwie komu to przypisać? Odpowiedź na to krótka i jasna: Pablo de Sarasate grał tego wieczora. Pozwolimy sobie zapoznać szanownego czytelnika z kilkoma datami z życia tego czarodzieja hiszpańskiego.

Sarasate urodził się 24. grudnia 1846 w Saragossie. Ojciec jego był wysokim dygnitarzem wojskowym. Paweł, będąc jeszcze dzieckiem, zdradzał niepospolity talent do muzyki, tak że mając 10 lat chłopiec popisywał się już przed królową Izabellą. Gra jego cały Madryt wprawiła w formalny zachwyt, a królowa obdarzyła go sówicę i darowała mu skrzypce wartości 20.000 franków. Sarasate kształcił się w konserwatorium w Paryżu pod kierownictwem słynnego Alard'a. Później puścił się w świat, by stać się tem czem jest dzisiaj tj. jednym z pierwszych skrzypków na świecie.

Na wczorajszym koncercie podziwialiśmy i zachwycaliśmy się grą Sarasatego. Skrzypek ten wydobywał ze swego instrumentu jakieś czarujące, porwijące tony. Z chwilą gdy smyczek do strun przyłożył, sałę zalewa strumień przepięknych dźwięków, które słuchacza w zachwyt wprawiają.

Program wczorajszego koncertu został z powodu niedyspozycji p. Berty Marx, która z tej przyczyny udziału w koncercie nie wzięła, zupełnie zmieniony.

„Tema con variazioni” Kreutzerowskiej sonaty Beethovena odpadło zupełnie. Jako pierwszy numer odegrał Sarasate koncert Mendelssohna z iowarzyszeniem orkiestry. Nie mamy dość słów pochwały dla p. Jareckiego i jego orkiestry za nadspodziewanie dobry akompaniament, który się odbył po jednej próbie. O grę Sarasatego nawet nie wspominamy, bo ta stała się w wszelkiej krytyki. Nastąpiła Sarasatego fantazja z Fausta. Skrzypek w swej kompozycji naprowadza słuchacza na najpiękniejsze miejsca z opery Gounoda, jak pisał Małgorzaty przy króćnie, ozobione najdziwniejszymi trybami, dalej słyszymy jej modlitwę, pieśń Mełistana na zakończenie walc otoczony chmurą chromatycznymi pasaży, tryłów itd. Huczne oklaski zmusiły artystę do odegrania utworu nadprogramowego w postaci przepięknego mazurka Zarzyckiego. W drugiej części koncertu usłyszeliśmy Sarasatego „Habaneře” i „Jota Aragonesa” odegrane przedziwnie pięknie przez kompozytora. Burza oklasków zmusiła koncertanta do odegrania „Nocturna” Chopina i własnych tańców hiszpańskich. Kto nie słyszał Chopina „Nocturna” odegranego wczoraj przez Sarasatego, ten nie może sobie wyobrazić, co człowiek ze skrzypców wydobyć jest w stanie.

Nowości muzyczne. Wyszły świeżo w Kolonie dwie pieśni z podkładem fortepianowym; Antoniego dorowicza do słów M. Konopnickiej „Stach” i do słów Wł. Zagórskiego „Ty mi każesz iść!” Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony na wspomnienie funduszy kasy bratniej w Słobodzie Rungurskiej. Cena 50 ct.

* „Kurjer Codzienny” wystąpił także z nowym rocznym numerem, uszczuplonym w skutek fatalnego rozsypania się formy drukarskiej w ostatniej chwili. Jeden arkusz. Mimo to numer ten przedstawia się jako ozdobnie i elegancko. Egzemplarz ten wydany z wielką starannością w formacie książkowym i jest dzajem albumu, na który się złożyły pióra ceniomych literatów i ołówki utalentowanych artystów. Kartę tytułową zdobi zgrabnie wyrysowana przez p. Stachiewicza postać niewieścia rozczytująca się w *Kurjerze*, poczem idą obrazki rodzajowe Gersona, Pocięchy, Wołkowskiego, Matejki, Siemiradzkiego, Fałata, Kossaka, Gierzińskiego, Tad. Błotnickiego, Kochanowskiego, Kostrzyńskiego, Sznera i wielu innych. Rysunki przepiękne, poemaci, fragmenty i artykuły, na których wyliczać zbyt mało mamy miejsca. Całość robi wrażenie pomysłowe i będzie miłą pamiątką dla prenumeratorów *Kurjera Codziennego* wychodzącego w Warszawie.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XIX. dnia 10. stycznia, zaczęło się o godz. 11.45. — Pp. Koziębrodzki Szcześny i Bratczyński otrzymali 5 dniowe urlopy.

Członek Wydziału kraj. dr. Hoszard odebrał wczoraj tymeczasem na interpelację p. Hausmana w sprawie łamania żeber na Kulparkowie. Członek umysłowo (hr. Izidor Dzieduszycki), którego był przedmiotem interpelacji, został przywieziony do zakładu d. 13. grudnia, a o wypadku złamania żeber choremu, doniosła dyrekcja zakładu Wydziałowi krajowemu d. 28. grudnia tj. prawie bezpośrodkowo po tem, kiedy sama przyszła do wiadomości o wypadku. Wydział krajowy oddzielił sprawę uszkodzenia cielesnego od kwestji zaniedbania obowiązków służbowych przez funkcjonarjuszów zakładu. Pierwsza sprawa należy bezwarunkowo do kompetencji sądu, który natychmiast (29. grudnia) został uwiadomiony. Drugą sprawę uczynił przedmiotem bardzo surowego i ścisłego śledztwa dyscyplinarnego, które wytoczono dyrektorowi zakładu, prymarjuszowi i sekundarjuszowi. Śledztwo prowadzi członkowie Wydziału krajowego pp. reżnicki i Hoszard z przybraniem urzędnika zakładu garowicza. Obżalowanych przesłuchano. Świadczenia i rzeczoznawcy będą dopiero przesłuchani. Wynik śledztwa będzie udzielony Sejmowi. Tymczasem chory zmarł. Sekcja zwłok wykazała nie tylko złamanie 4 żeber, które jednak nie ma przyczyną śmierci.

Przechodząc do osnowy interpelacji, dr. Hoszard powiada: Zarzut opieszałości ze strony zarządu zakładu wymaga pewnego sprostowania. Winowajca nie uciekł, ale pozostawał w łóżku owego chorego do d. 31. grudnia tj. przez cztery dni po wykryciu wypadku uszkodzenia żeber i doniesienia do sądu. Chory był z niego dowolony i nazywał go swoim „przybranym synem”. Dopiero d. 31. grudnia winowajca wyszedł z zakładu, pozostawiając jednak swoje imię i książkę służbową, lecz d. 2. bm. powrócił do zakładu, gdzie dotychczas stał odstawiony do sądu, gdzie dotychczas stał. Zarzut tedy ułatwienia mu ucieczki od

Drugi zarzut podnosi interpelacja, że w ciągu roku 1887 dziesięć analogicznych wypadków doniesiono sądowni. I ten zarzut wymaga sprostowania. Nie 10, ale 19 razy dawała dyrekcja znać prokuratorowi o różnych wypadkach. Z tych jednak tylko 5 wypadków stało się w samym zakładzie, a tylko jeden (właśnie ten ostatni, który jest przedmiotem interpelacji) został spowodowany przez służącego zakładu. Inne doniesienia dotyczą takich wypadków, jak np. skałeczenie przez samego chorego, lub przez drugiego chorego, wyskoczenie chorego z okna bądź w celach samobójczych, bądź w celach ucieczki. W innych 14 wypadkach chorzy przybyli już do zakładu z obrażeniami rozmaitemi.

Pytanie interpellantów co do śledztwa dyscyplinarnego, znalazło już odpowiedź w samym fakcie jego wytoczenia i poruszenia. Odpowiedź na pytanie drugie, czy Wydział krajowy nie uzna za potrzebną zmianę instrukcji, zawisło od rezultatu śledztwa dyscyplinarnego, i Wydział krajowy niezawodnie postąpi wedle niego. Na pytanie trzecie, ażali Wydział krajowy nie obmyśli sposobów, aby uzyskać lepszych dozorców, nadmienia referent sanitarny Wydziału krajowego, że służba w naszym zakładzie obłąkanych nie jest dostateczną. Dzisiaj na 6 chorych III. i II. klasy przypada 1 dozorca, a na każdego chorego I. klasy także jeden dozorca. Obecnie na 254 obłąkanych mężczyzn III. i II. klasy powinno być 40 dozorców, a na 5 chorych I. klasy pięciu, razem tedy 45, jest zaś 38 tj. brakuje 8, i trudno ich dostać. Nikt się nie chce zgłaszać, a będzie jeszcze gorzej wskutek powołania wielu do wojska. Kilku z nich mimo niesłychanie ciężkiej służby służy już po 16 lat, odznaczając się pracowitością i ludzkością. Służba ciężka i rygor nadzwyczajny odstrasza ludzi od tych posad więcej, aniżeli niskość zapłaty. Ludzie ci są dniami i nocą zamknięci razem z obłąkanymi, a tylko raz na 2 tygodnie mają wychód półdniowy dla odpoczynku. Polepszenie wikt, kwinkwenja i zapewnienie emerytury mogłyby wpłynąć na przynętność ludzi sposobnych do tego ciężkiego zawodu.

Na wniosek p. Hausnera postanowiono otworzyć dyskusję nad odpowiedzią interpelacyjną, co nastąpi po wyczerpaniu porządku dziennego.

Spis petycji sięga cyfry 1013.

Wydział pow. w Dobromilu przez Wydział krajowy z poparciem petycji wydziału pow. w Sanoku w sprawie obniżenia procentów zwłoki od zaległych podatków i innych należności rządowych; w sprawie powstrzymania egzekucji przed ostatecznym zatwierdzeniem rekursu i w sprawie uchylecia języka greckiego w gimnazjach. Wydział pow. w Podhajcach w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gminnych w drodze egzekucji politycznej. Wydział pow. w Mielcu w sprawie gorzelnianej. Gmina Batów pow. Brody, o zmianę ustawy drogowej. Gmina Belzec pow. Złoczów o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców. Członkowie gminy Dębno pow. Łańcut, o zmianę ustawy drogowej. Wasyl Cybulka rolnik z Żulina i gmina Żulin pow. Stryj, w sprawie niesłusznych pretensyj urzędu podatkowego w Drohobyczu do zapłacenia kwoty 38 zł. 40 ct. Rada szkolna miejsc. w Babicach o zapomogę dla nauczyciela. Ta sama o podwyższenie płacy nauczycielowi. Rada szkolna miejsc. w Srokach ad Szczerzec w sprawie jak wyżej. Rada szkolna miejsc. w Belczu pow. Złoczów, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły. Wawrzyniec Zaremba, nauczyciel w Mikołajowie o wliczenie lat służby. Alojzy Sokoliński nauczyciel w Samborze w sprawie uregulowania dodatków pięcioletnich. Ten sam o przyznanie pretensji wynikłych ze stosunków służbowych szkolnych. Sebastian Mściwojewski kierownik szkoły w Nawarji o zapomogę. Grzegorz Kaim b. nauczyciel o przyznanie datku tytułem odprawy. Bursa im. Jakubowicza w Brzeżanach o subwencję. Aleksander Polusiewicz uczeń akademii górniczej w Loeben o zapomogę. Klementyna Picyk wdowa po nauczycielu o zaopatrzenie wdowie lub zapomogę. Walerja Bojarska, Józefa Bojarska i Adolfin Dydyńska, sieroty po Janie N. Bojarskim sekretarzu galic. Stanów o podwyższenie ich zaopatrzenia. Ludwika Bedlińska wdowa po oficjale prywatnym o wsparcie. Elżbieta Popielowa o jednorazową zapomogę. Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. grudnia 1880 i 14. kwietnia 1885. To samo w Glinianach w sprawie jak wyżej. To samo w Mościskach w sprawie jak wyżej. Towarzystwo kredytowe „Oszczędność” w Tłumaczu w sprawie jak wyżej.

Mieczysław Stojalowski, nauczyciel w Maniowie, o zapomogę. Rada szkolna m. w Buczaczu, w sprawie przeniesienia rady szk. okręg. z Czortkowa do Bucza-

cza. Aleksander Pragłowski, nauczyciel w Tarnopolu, o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich. Wydział pow. w Lisku, w sprawie gorzelnianej. Właściciele dóbr Kasińka, Skawa i Naprawa, o przeniesienie trasy drogi kraj., wiodącej do Nowego Targu. Izidor Wein, o subwencję dla syna Leona, na kształcenie w malarstwie. Marja Starzewska, o wsparcie. Stow. pożyczkowe „Praca i Oszczędność” w Jordanowie, w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27. grudnia 1880 i 14. kwietnia 1885. Wydział pow. w Samborze, w sprawie gorzelnianej, Oddział łańcucko-jaroslawskiego ok. galic. Towarz. gospod., w sprawie gorzelnianej. Iwan Moroz, zwany Tyrnowy, gospodarz z Woli Małnowskiej, w sprawie przeciw wójtowi Stefanowi Pelyhowi. Teofila Spirydowicz, nauczycielka w Miłowaniu, pow. tłumacki, o zapomogę. Gmina m. Tarnopola, w przedmiocie zamierzonej reformy ust. gm. dla miast. Gmina m. Podgórze, o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar wojskowych. Straż ochot. ogniowa w Łapanowie, o zapomogę. Rada oddz. Tow. gosp. Sanok-Lisko, w sprawie gorzelnianej. Wydział pow. w Zaleszczykach, z poparciem petycji rady pow. w Gródku, w sprawie gorzelnianej. Ten sam w sprawie gorzelnianej. Tow. rolnicze nowosądeckie, z poparciem petycji Tow. rolnic. przemysłowego, w sprawie gorzelnianej. Stanisław Kodwicz Kalicki, lekarz, o pożyczkę 1500 złr. na podtrzymanie fabrykacji tłuszczu na skóry. Spółka wodna po lewej stronie drogi Dembicko-Nadbrzeskiej, o subwencję 8000 złr. na wykończenie robót około kanału. Gmina m. Kołomyi, w sprawie organizacji gmin miej. i projektu ustawy dla 28 miast. Wydział pow. w Nisku, w sprawie ściągania zaległości kas pożyczkowych gmin. w drodze egzekucji politycznej. Ten sam, w sprawie zakładania i utrzymywania zakładów dla nieuleczalnych chorych. Ten sam, w sprawie opodatkowania gorzelnicy rolniczych. Tow. rolnicze w Krakowie, w sprawie założenia szkoły gospodyń i subwencjonowania tejże.

Z porządku dziennego w pierwszym czytaniu odesłano do komisji trzy sprawozdania Wydziału krajowego mianowicie o projektowanych zmianach statutu banku krajowego, o emeryturze dla dra Wład. Skalkowskiego, lekarza kraj. szkoły dublańskiej i o przydzielenie gminy Pokropiwny do reprezentacji pow. w Tarnopolu.

P. Wl. hr. Baden i imieniem Wydziału kraj. przedłożył projekta przedłużające pobór kopytkowego gminom miast Brzeżan, Stanisławowa, Przemysła, Rzeszowa, Tarnopola i Kołomyi.

Dr. Waygert domagał się pozwolenia, aby w Przemysłu można postawić jeszcze dwie rogatki: na ul. Strzeleckiej i Kopernika. Wniosek ten upadł.

P. ks. Siczynski zwrócił uwagę, że przy rogatce w Tarnopolu praktykuje się na ogromną skalę przekupnictwo, tak, że do miasta nie się dostać nie może.

Z uwagi tej przyrzekł p. referent skorzystać i wydać odpowiedni reskrypt do zwierzchności gminnej w Tarnopolu, poczem wszystkie wspomniane projekta uchwalono.

Na wniosek komisji budżetowej, referowany przez p. Hausnera, uchwalono dla pierwszej kolonii leczniczej w Rymanowie subwencję 300 zł.

P. Jaworski imieniem komisji drogowej przedłożył projekt do noweli o dojazdach kolejowych. Zmiany proponowane zostały wywołane sporami z zarządami kolejowymi, i są właśnie autentyczną interpretacją pierwotnej ustawy, na którą interpretację §§. 1, 4 i 5 obowiązującej ustawy zgodził się także rząd.

Hr. Wład. Baden i wyliczył powody, które wywołały potrzebę noweli, mianowicie potrzebę położenia tamy nieskończonym zatargom z kolejami żelaznymi, i zalecił przyjęcie ustawy.

Ustawę przyjęto bez dalszej dyskusji.

P. Edward Jędrzejewicz przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o stanie folwarku i szkoły rolniczej w Dublanach z wnioskiem, aby Wydział krajowy zajął się wybudowaniem tamże domu mieszkalnego dla (30) uczniów kosztem najwyżej 20.000 zł., które mają być pokryte przez zaciągnięcie pożyczki hipotecznej na dobra Dublańskie, spłacalnej z dochodów wynajmu tego budynku uczniom. Ma to być rodzaj internatu pod okiem dyrekcji. W dyskusji jeneralnej p. Koziebrodzki Władysław sprzeciwił się nadawania temu budynkowi charakteru internatu. Młodzież dublańska jest dojrzałego wieku i potrzebuje co najrychlej, aby jej dostarczono wygodniejszego niż dotąd pomieszkania z meblami za umiarkowaną cenę. Dzisiaj uczniowie mieszkają u chłopów na wsi. W toku uwag swych konstatuje wnioskodawca smutny fakt, że w r.

1887 nie znajdował się w zakładzie dublańskim ani jeden syn większego właściciela dóbr z Galicji (tem więcej znajduje się ich natomiast w Kulparkowie. Red.).

P. Koziebrodzki stawia wniosek, aby koszt budowy projektowanego budynku wynosił tylko 15.000 zł., aby go wynajmowano jedynie za opłatą, i aby na umeblowanie pomieszczeń wyznaczyć Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 4.000 zł.

P. Gnoiński Jan rozebrawszy dzieje i terażniejszość wyższej szkoły dublańskiej, nastawał na zaprowadzenie tamże takich reform, któreby jej zapewniały większą frekwencję. Co do budynku mniema, że nie zachodzi potrzeba nagłości, a zatem wnosi, aby Wydział kraj. dopiero na przyszłą sesję przedłożył jego plany i kosztorys.

Sprawozdawca komisji twierdził, że komisja miała na oku rozmaite niebezpieczeństwa, na które młodzież terażniejsza jest narażona, i dlatego wyobrażała sobie ów budynek jako internat z pewnym porządkiem domowym, którego się uczniowie będą musieli trzymać. Z góry sprzeciwia się wszystkim poprawkom.

P. Abrahamowicz proponuje, aby na próbę kilkanaście mieszkań urządzić w starym budynku szkolnym, a więc nie budować nowego, zwłaszcza, że koszt będzie wyższy niż 20.000, a drogą pożyczki hipotecznej z trudnością będzie mógł być pokryty, bo na Dublanach ciąży jeszcze dawniejsze długi.

Ludwik hr. Wodzicki dowodzi niepodobnością stosownej przeróbki starego budynku, i że wielu obywateli dało się słyszeć: „zróbcie internat, a my zaraz oddamy tam naszych synów”, bo będą mieć gwarancję pewnego nadzoru i opieki nad młodzieżą. Kwestji pieniężnej zaś nie uważa za trudną.

Członek Wydziału kraj. Wereszczyński popierał w ogóle wnioski komisji. Pożyczka da się wymienić zaciągnąć nie tylko 20, ale i 40, lub nawet wyżej tysięcy (równocześnie na gorzelnię).

P. Abrahamowicz obstaje przy swoim. Jako inicjator, który krajowi narucił onego czasu Dublany, widzi teraz, że obiekt ten wymagał dotąd zbyt wielkich nakładów, i że przed każdą nową inwestycją należy się dobrze zastanowić, — a nie robić nakładów mniej potrzebnych, podczas gdy są o wiele potrzebniejsze np. na budowę składów zbożowych.

P. Gnoiński na wypadek przyjęcia jego wniosku zapowiada dodatkowo polecenie Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile w projektowanym domu dałby się zaprowadzić pewien regulamin internatowy.

P. Koziebrodzki zwraca jeszcze uwagę, że nadając budynkowi cechę pewnego rodzaju internatu, naraża się kraj na nowe wydatki dodatkowe. Potrzeba bowiem będzie ustanowienia dozorców, portjerów i remunerowania profesorów za nadzór.

Po przemówieniu sprawozdawcy, który obstawał przy wniosku komisji w całej osnowie, Izba większością 52 głosów przeciwko 25 uchwaliła odraczający wniosek p. Gnoińskiego bez dodatku co do regulaminów internatowych, a wniosek komisji upadł.

Dla spóźnionej pory (3 i pół) odroczył marszałek posiedzenie do godz. 8. wieczorem.

Posiedzenie wieczorne Sejmu trwało wczoraj od 1/2 9 do 3/4 12. Po uchwaleniu preminarzu szkół, kursu gorzelnictwa i folwarku w Dublanach, tudzież preminarza niższych szkół rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, a nareszcie po uznaniu szpitala pow. w Żywcu za publiczny i powszechny, czemu się sprzeciwiał jedynie p. Kozłowski, wszczęto rozprawę nad stosunkami w zakładzie obłąkanych na Kulparkowie.

Pierwszy Hausner wyraził rozczarowanie z porannej odpowiedzi p. Hozarda. W obec ogólnego głosu oburzenia, referent departamentu V. chce dopiero czekać na wyniki śledztwa. Wypadek z hr. Dzieduszyckim nie jest odosobnionym. W 5 latach ostatnich sama dyrekcja zakładu zrobiła 52 doniesień do prokuratorji o pokaleczeniach, nagłych śmierciach lub połamaniach. Pomijając okoliczność, że Wydział krajowy dopiero w 10 dni po wypadku dowiedział się o losie hr. Dzieduszyckiego, uderza fakt drugi.

Oto winny posługacz Petro Dziuga jest od dawna kryminalnym zbrodniarzem, od r. 1867

przesiedział 9 lat w więzieniach Złoczowskiem i Lwowskiem, on to był jednym z lepszych dozorców na I. klasie! Mimo dochodzeń sądowych ani w jednym wypadku nie było dyscyplinarki. Taki system nie może trwać dłużej. Mowca nastaje tedy, aby Wydział krajowy poczynił reformy, bez względu na osoby, aby zakład stał się tem, czem być powinien, tj. zakładem leczniczym.

Dzieduszycki Wojciech opowiada za wzruszeniem, że nieboszyk już na trzeci dzień po oddaniu do zakładu, żalił się przed odwiedzającymi, że go dozorca kępuje i bije. Opowiadanie to brano za zwykłe halucynacje obłąkanego. Pozostawał on przez 10 dni bez opatrunku po złamaniu żeber, a gdy rodzina się o tem z prokuratorji dowiedziała, to dyrektor zakładu tail fakt przed nią. Na zapytanie dlaczego nie dał znać rodzinie, odrzekł, iż statuta nie obowiązują go do tego! Mowca żądał również radykalnej zmiany systemu.

P. Wolański Władysław potwierdził ekstrakt kryminalny Dziugi z dodatkiem, że jeśli tacy znajdowali się na I. klasie, to jacy byli na III. i co tam się musi dziać?

Popiel nastawał, aby rany wypalić gorącym żelazem. Wodzicki Ludwik ostrzegał natomiast przed zbytnią pochopnością do zarzutów. We wszystkich zakładach dzieją się takie rzeczy. Chodzi tylko o zmniejszenie ich liczby. Do tego potrzeba pieniędzy i człowieka. Pieniądzy kraj da, a człowieka z sercem i spokojem trzeba poszukać.

Mroczkowski również ostrzega przed rzucaniem anatematów, zanim śledztwo skonstatuje fakta. Złamanie żeber wogóle bardzo trudno rozpoznać od razu, jeżeli nie ma zapalenia płuc lub opłucnej.

Borkowski Mieczysław obwinia dyrekcję zakładu i departament V. — Dr. Hoszard oświadcza, że się nie usuwa od odpowiedzialności, ale w przedstawieniu rzeczy jest wiele przesady. Że Dziuga był kryminalistą, o tem dowiedziano się dopiero po katastrofie. W zakładzie zachowywał się bardzo dobrze. Zresztą p. Hausner jest od 10 lat referentem sejmowym Kulparkowa, czemuż dawniej niczego nie dostrzegł?

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie nagłący wniosek Artura hr. Potockiego, aby Wydział krajowy przystąpił do zbadania przyczyn nieładu i naprawił stosunki na Kulparkowie.

Dzisiejsze posiedzenie zapowiedziane na g. 11. Wieczorem zaś recepcja u marszałka.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 10. stycznia. Stan wody na Dunaju obniżył się; ruszyła kra.

Wiedeń 10. stycznia. Bank austro-węgierski na dzisiejszym posiedzeniu uchwalił zniżyć stopę procentową z 4 i pół na 4 w eskoncie, a z 5 i pół na 5 w lombardzie.

Giełda zbożowa: Usposobienie bez życia. Pszenica 7.72, żyto 6.20, owies 6, kukurudza 6.36.

Wiedeń 10. stycznia. Magistrat powziął dzisiaj uchwałę, mocą której komunalni profesorowie szkół średnich, którzy są zarazem posłami, przeniesieni zostaną w tymczasowy stan spoczynku. Na przyszłość profesorowie komunalnych szkół miejskich będą musieli wystawiać rewers, że na wypadek, gdyby wybrani zostali do Rady państwa, Sejmu, lub Rady miejskiej rezygnują ze służby bez pretensji do pensji.

Budapeszt 10. stycznia. Intendent opery hr. Keglewicz został usunięty ze swej posady, a na jego miejsce mianowany Beniczky.

Berlin 10. stycznia. Cesarz nie może opuścić łóżka ani odbierać żadnych raportów.

Rzym 10. stycznia. Przy przyjęciu hr. Bruehla wyraził papież nadzieję, że cesarz niemiecki będzie dalej prowadził politykę ugodową.

Poznań 11. stycznia. Arcybiskup Dinder polecił kanonikowi drowi Kanteckiemu, dawniejszemu redaktorowi Kurjera Poznańskiego, ażby nadal nie brał udziału w zgromadzeniach ludowych. Taki sam nakaz otrzymało też całe duchowieństwo djecezji poznańskiej. Infulat ks. dr. Likowski ma zamiar złożyć urząd oficjała.

Wiedeń 11. stycznia. Trzydniowa uroczystość na cześć Gundulicza zakończyła się komersem, który się odbył w „Kaiserhofie” koło ratusza. Na tym koncercie jawili się reprezentanci wszystkich

wiedeńskich towarzystw słowiańskich i akademików rumuńskich. Była też deputacja „Ogniska”, która jednak natychmiast po rozpoczęciu uroczystości wskutek odczytania panslawistycznych telegramów petersburskiego słowiańskiego towarzystwa i bawiących w Petersburgu emigrantów bułgarskich demonstracyjnie opuściła salę. Około północy przybył wielomowny Smółski i miał w imieniu Polaków (?) mowę z zapachem panslawistycznym.

Od wczoraj Dunaj wciąż wzbiera, tak, że Praferowi grozi zalanie.

Najwyższy trybunał zmniejszył Zalewskiemu karę z 8 na 6 lat.

Giełda wieczorna: akcje kredytowe 270.40, węg. renta złota 97.55.

Wiedeń 11. stycznia. Wien. Allg. Ztg. donosi z Petersburga o nowym zamachu na cara, w którym brali udział oficerowie.

Budapeszt 11. stycznia. Umiarkowana opinia postanowiła odmówić uchwalenia budżetu.

Pester Lloyd publikuje telegramy z Berlina i Wiednia, wedle których pertraktacje z Rosją w kwestji bułgarskiej jeszcze się nie rozpoczęły, ponieważ Rosja jeszcze nie sformułowała swych żądań.

Berlin 11. stycznia. Berliner Tagblatt donosi z Petersburga o zamierzonym zamachu na cara, wskutek którego kilku oficerów aresztowano. Tutejsza ambasada rosyjska stanowczo zaprzecza tej pogłosce.

Sofja 11. stycznia. Chłopi bułgarscy ścigali i zabili Nabokowa i dwóch Czarnogórców.

Paryż 11. stycznia. Parlament został wczoraj otwarty. Prezydent z wieku Blanc upominał republikanów do jednności, ażeby potrzebne reformy mogły dojść do skutku. Prawie jednogłośnie obrano prezydentem ponownie Floqueta.

Rzym 11. stycznia. Lord Norfolk przynosi koncesje katolikom, za co w zamian papież ma wystąpić przeciw irlandzkiej lidze agrarnej.

Stambuł 11. stycznia. Wyszło tutaj urzędowe zawiadomienie, że wieść o rzezi w Dzeddah (w Macedonji) jest wymysłem.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 10. stycznia. Rada państwa zbiera się 24. b. m.

Bukareszt 9. stycznia. Politische Corresp. donosi: Z największym pośpiechem potrzeb armji i środków obronnych kraju. Działa, pociski i rekwizyta artylerzyckie, których ma dostarczyć, a przeważnie już dostarczyła firma Kruppa, stanowią 247 wagonów ładownych. Składowe części wień pancernych, których ma dostarczyć firma Gruson w Buckan-Magdeburgu mieszczą się w 410 wagonach. Co się tyczy karabinu repetetowego, to decyzja waha się jeszcze między 7 i pół milimetrym karabinem systemu Rubicza i karabinem magazynowym Mannlichera. Również w najbliższym czasie ma zapasę decyzja co do połowych pieców piekarskich.

Berlin 10. stycznia. Biuletyn urzędowy donosi, że objawy kataralne u cesarza Wilhelma trwają ciągle, skutkiem czego zdrowie monarchy wymaga dalszej troskliwości.

Kreuzzeitung donosi, że rząd rosyjski ma zamiar przenieść dalsze dwie dywizje z głębi Rosji na zachód. Dziennik ten uważa to jedynie za uzupełnienie armji granicznej. (G. L.)

Bydgoszcz 10. stycznia. W powiecie wyrzewsko-szubińskim odbyły się dnia 4. stycznia wybory do parlamentu niemieckiego. Kandydatem polskim był hr. Skórzewski. Rezultat dotychczas nie wiadomy, gdyż do okręgu wyborczego należy wiele wiosek, pomiędzy którymi komunikacja z powodu zasp śnieżnych jest utrudnioną. Niemiecki kandydat, Poll, ma widoki zwycięstwa.

Ateny 9. stycznia. Ajencja Havasa zbija kategorycznie doniesie Standarda, jakoby król lub królowa grecka przyjmowała Derouleda'a i wręczała carowi sfalszowane dokumenty. Ani król, ani królowa nie widzieli Derouleda'a w Kopenhadze ani w Atenach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nafta. Wiedeń 10. stycznia: — do —; Brema: loco 7.65 do —; Hamburg: loco 7.80

do —; na styczeń —, na luty-marzec Antwerpja na styczeń 18 3/4 do —; Nowy 7.62; Filadelfia 7.62.

Lwów dnia 10. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jare
Pszennica . . .	6.40—6.90	6.00—6.80	6.00—6.75	6.50—
Żyto	4.30—5.00	4.10—4.80	4.00—4.65	4.40—
Jęczmień . . .	4.—6.25	3.65—6.50	3.70—6.—	4.00—
Owies	4.00—4.50	3.80—4.35	3.70—4.15	4.—
Groch	4.50—8.—	4.25—7.50	4.00—7.50	4.50—
Wyka	4.—4.60	4.—4.50	3.80—4.35	4.10—
Rzepak	9.50—10.75	9.40—10.50	9.25—10.10	9.70—
Lnianka				
Koniczna czerw.	28—42	27—40	26—40	28—
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kile loco Lwów zhr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24.25—24.7

Rezerwa w zakupnie. Usposobienie spokojne.

Nadesłane.

Mleczarnia centralna przy ulicy Kopełki 1. 13. (w ogrodzie), filje Chorążczyzna 1. 12, Pałacyk 1. 15, Jagiellońska 1. 18, dostawia mleko i śmietanę w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Wielka wypożyczalnia

nakryć stołowych i kompletnych urządzeń dla bankietów, recepcji itp. na 1000 osób.

Kazimierz Lewicki
handel porcelany i szkła.

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunałsk.

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5

Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2—4 ulica Wałowa liczbą 31.

Hysterję leczy hypnotyzmem metodą prof. Charcot'a i P. Richer'a.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. stycznia 1888.

Hotel Francuski. H. Rodakowski z Bortnic, Kieszkowski z Krakowa, P. de Sarassate z Hiszpanii, de Marx z Hiszpanii, O. Goldschmidt z Hiszpanii, Gnoński z Krasnego, A. Kögler z Wiednia, J. Kowalski z Pacykowa.

Hotel Żorża. J. hr. Humpesch z Rudnika, Chodkiewicz z Podola rosyjs., M. hr. Borkowski z Mielca, T. Kielanowski z Kozłowa, Z. Obertyński z Olejowa, A. hr. Wodzicki z Olejowa.

WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW FR. ŻMURKI otwarta codziennie w sali parterowej gmachu galicyjskiego banku kredytowego, ulica Jagiellońska, 1. 3.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, przy ulicy św. Ducha, w dnie powszednie 20 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEAUM IMENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, 1. 18.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3tej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

10. stycznia 1888.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	274 —	275 50
Banku anglo-austriackiego	101 —	101 —
Unionbanku	193 50	187 50
kolei Karola Ludwika	195 —	196 —
kolei północnej	246 —	247 —
kolei południowej (Lombardy)	85 50	85 15
kolei państwowej	213 75	214 50
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	211 —	212 —
kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 75	155 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 50	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	99 75	99 75
Galicyskie obligacje indemizacyjne	123 50	123 —
Losy regulacji Cisy	208 30	210 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	97 80	98 10
Renta węgierska złota 4 proc.	86 50	86 50
Rosyjski rubel papierowy	110 50	110 25
Losy premjowane węgierskie	120 —	120 —
Akcje kredytowe	270 90	171 60
Akcje kolei Karola Ludwika	195 —	195 —
Akcje kolei południowej	10 02 —	10 02
Napoleondory		

Berlin, dnia 9. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	177 45	177 25
Akcje austrackie kredytowe	140 37	139 75
Akcje kolei Karola Ludwika	78 37	78 50
Austrackie banknoty	160 70	160 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	84 62	84 90
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 25	53 25

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięsny	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwoleczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwoleczysk na Podzamecz.	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Hnsiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Bełzca				(4:22) *8:32 (11:18)
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwoleczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwoleczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa.		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30		
Bełzca				9:16 *5:26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.
* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	pięta	żądata
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zhr. m. k.	199 —	214 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	281 —	216 —
Banku h. poteczny galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	99 75	101 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 60	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 60	101 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. " " " 2 i pół proc. " " "		48 —
Oblig. za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	99 50	101 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
" " " 1883 4 i pół proc. w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 50
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonder	9 95	10 05
Półimperiał	10 34	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 80	62 50

Założona w 1885 roku

„DRUKARNIA POLSKA”

we Lwowie, ulica Sobieskiego 1. 28.

zaopatrzona

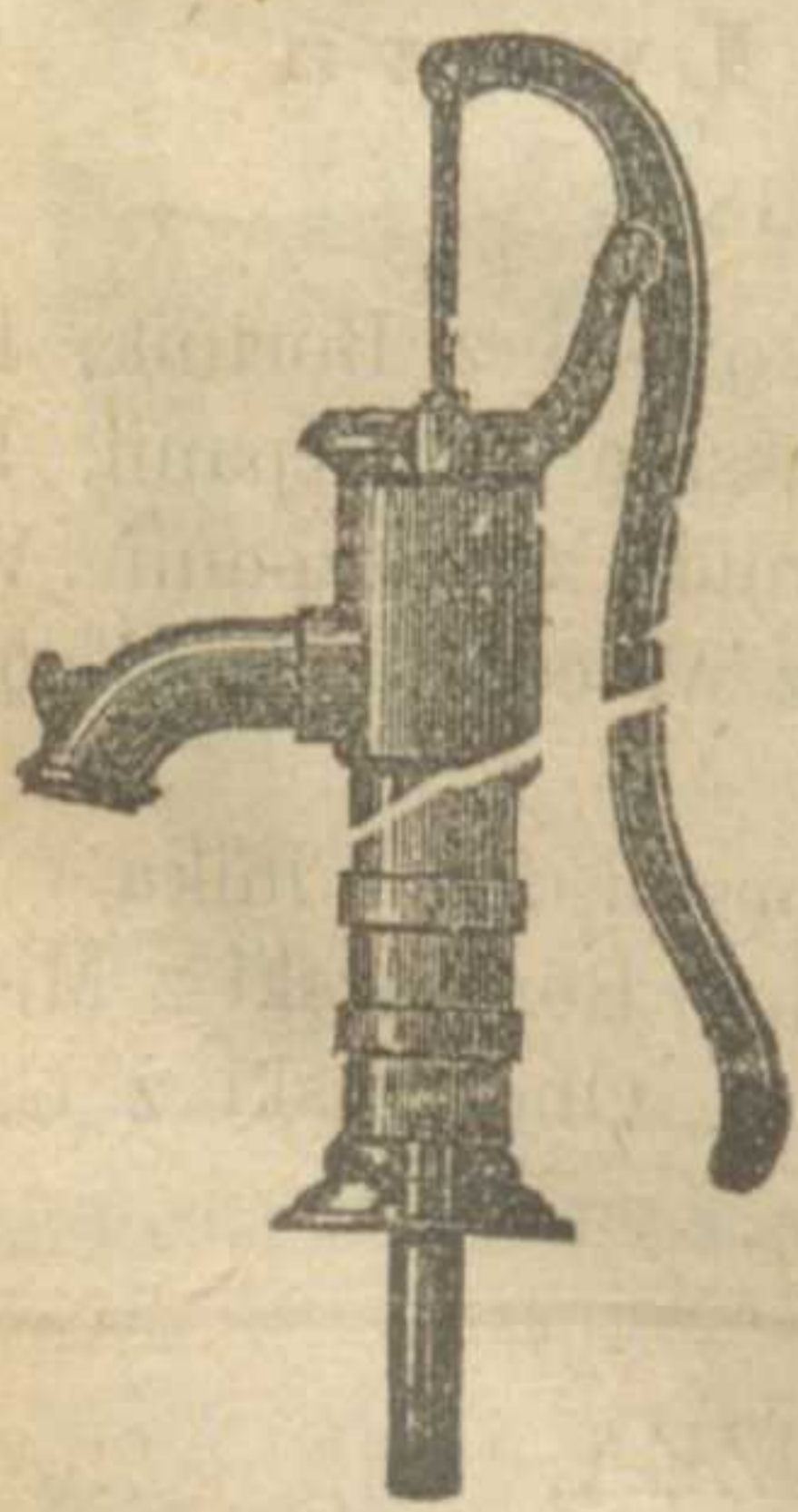
w nowe maszyny i wielki zapas najnowszych czcionek wykonuje po cenach umiarkowanych wszelkie druki

a mianowicie

czasopisma, dzieła i broszury, tabele, rejestra gospodarcze, lasowe i kupieckie, cyrkularze, bilety wizytowe, afisze itp.

Wykonanie szybkie i wzorowe.

Ważne dla właścicieli.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we Lwowie i na prowincji a mianowicie: studnie wiercone, cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mada i woda zaskórna nie wchodzi, studnie w gorzelniach dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajcarskie jednostajne z małą różnicą od nitowanych. Odnośnie w tym względzie zapytania skierować proszę co dotyczy dobroci w gorzelniach do PP. Dzieńduszyckiego, Polanowskiego, Kilanowskiego i Müntnera. Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w piwnicach po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla Lwowa i prowincji wykonuję ku zadowoleniu. Zima nie stanowi żadnej przeszkody. Wykonuje też roboty dla kolei

państwowej i gminy miasta Lwowa. Z poważaniem 469

S. Tremski, Lwów ulica Słoneczna 1. 21.

Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej

HARMONIA

poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach, a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej 1. 7.

Pączki warszawskie

po 4 cent. z konfiturami przez cały dzień świeże

poleca

Walerja Michéł

ulica Wałowa 1. 13.

Wir such. e. Vertreter f. d.

Verkauf v. Caffé an Private

u. Krämer. Verg. Mark 1200 p.

a. Beste Zeugn. erford.

F. Löding & Co., Hamburg.

Uwadamiam P. T. Publiczność, że obecnie mieszkam przy ulicy Ormiańskiej 1. 32. I. piętro i przyjmuję u siebie w domu na złogi i wszelkie operacje, również wykonuję obowiązki akuszerki w miejscu i na prowincji. Za najtroskliwą opiekę i sekret gwarantuję. — Na żądanie może być osobny pokój z odpowiednim wiktem za małe wynagrodzenie. Świadczeniami chlubnymi wykazać się mogę.

Marja Schmidt.

Najnowsza perfuma francuska

Królowa Saby

(La reine de Saba)

porcelanowy flakon zł. 1.20.

Skład w aptecę Ruckera we Lwowie.

Chemiczne Laboratorium

chemika sądowego

ADOLFA MUSSILA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

przeniesione zostało na pierwsze piętro w tej samej kamienicy

Wszelkie rozbiory chemiczne z c. k. Sądów tudzież i prywatne jak rozbiory wody do picia lub do celów technicznych, środków spożywczych, wina, piwa i. t. p. artykułów pod względem dobroci i jakości tychże przyjmuje jak i dotychczas podpisany

A. Mussil

chemik sądowy.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Zołnierz z r. 1848 i 63 poszukuje zajęcia we Lwowie lub na prowincji, za jak najskromniejsze wynagrodzenie. Władza językiem francuskim. Pełniłby sumiennie obowiązki dozorca przy gospodarstwie lub innym przedsiębiorstwie. Blizsza wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego.

Potominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński 1. 2. 483

Portepian do wypożyczenia lub sprzedania. Rynek 12 piętro. 13

Praktykanta z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje Księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej we Lwowie plac Hallki liczb 14. 16

Kaszy ogniotrwałej z amerykańskimi zamkami! sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 17

Pomocnik handlowy, zawodu korzennego znajdzie umieszczenie korzystne w handlu na prowincji. Zgłoszenia listownie do p. Ludwika Winiarza we Lwowie. 37

Bardzo piękne, tanie, mocne, kryte banki do sprzedania. Wiadomość u odźwiernego Ossolińskich 1. 10. 32

Subjekt handlowy dokładnie obeznany w dziale papierowym i galanteryjnym, znajdzie pomieszczenie w magazynie K. Sochaniwicza w Tarnopolu. Zgłaszający się zechcą swe świadectwa wopisać. 42

Ul. Skarbowska 1. 18 w parterze są różne kostiumy na reduty jakoteż suknie wieczorkowe i ślubne do wypożyczenia. 40

Sto kóp tyk do chmielu gotowych sprzedaje Goldberg w Koniuszu, poczta Niżankowice. 41

Wikt domowy ulica Sokoła 1. 4 39

Ukończony prawnik poszukuje posady domowego nauczyciela na prowincji. Łaskawe oferty pod literą M. R. w administr. „Kurjera Lwow.” 49

Panienska przystojna, wykształcona majątna pragnie zawiązać kore-

spondencją z młodym człowiekiem w celach poważnych. Fotografia pożądana. Adres: Lwów poste restante „La satisfaction”. 48

Ooba wydoskonalona w kroju sukien damskich oraz i do zajęć domowych poszukuje miejsca w domu prywatnym w mieście lub na prowincji, ulica Czackiego 1. 4. w pracowni sukien damskich. 55

Plac pod budowę 250 sążni do sprzedania, stanowiący osobny korpus tabularny, wolny od długów, położony przy stacji tramwajowej Podzamecz. Wiadomość u p. M. Langa plac Bernardyński 1. 14. 50

Polwark Boratyn, p. Krystynopol, stacja kolei Ostrów ma trzy trzynastomiesięczne buhajki, czystej rasy kuhlandzkiej na sprzedaż po 35 ent. za 1 klg żywej wagi. 53

Putra damskiego w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia pod A. M. w administ. Kurjera- 51

Widowa licząca lat 21, młodej powierzechności, poszukuje miejsca jako gospodyni u młodego wdowca lub kawalera. Łaskawe oferty pod lit. G. I. 128 poste restante Lwów. 47

Wypożyczalnia sukien salonowych i weselnych, oraz okrycia, mesztów, rękawiczek, kostiumy na maskarady po cenach nader umiarkowanych. Gmach teatralny III. piętro. drzwi nr. 84.

Mieszkania i sklepy

Pomieszkanie frontowe na dole. Dwa pokoje, kuchnia, piwnica. Ulica Strzelecka 10. Śródmieście. 45

Eleganckie pomieszkanie jest zaraz do najęcia. Ulica św. Mikołaja 5. 10

Ulicy Kurkowa 1. 9. w willi 3 pokoje do wynajęcia. 54

Korespondencje prywatne.

Dla Pana 800 list na poczcie. 46

Dla Kotwicy w Samborze poste restante, leży list. 56

Dalila! Rinaldo oczekuje odpowiedzi. 52

